

O CIĘŻKIEJ PRACY W DRODZE DO CELU. ELEMENTY WARSZTATU REPORTERA  
MIKOŁAJA KRZYSZTOFA RADZIWIŁŁA SIEROTKI ORAZ RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO  
— „CESARZA REPORTAŻU”

Zawód dziennikarza, reportera czy też korespondenta powszechnie postrzega się jako atrakcyjny. Nie jest jednak łatwym zadaniem zebrać i następnie opracować materiał, który zaciekawi przyszłych czytelników. Napisanie interesującego reportażu to długotrwały proces składający się często z licznych podróży oraz archiwalnych kwerend. Według klasyka reportażu — Eгона Erwina Kische — aby dobrze sporządzić relację z konkretnego wydarzenia, należy najpierw przeprowadzić „studium środowiska”, będące podstawą merytoryczną przygotowywanego opisu<sup>1</sup>. W pracy reportera jest to pierwsza faza, którą Melchior Wańkowicz porównał do komponowania mozaiki: „żadnej cząstki nie można pomalować, każdą trzeba wynaleźć w jej naturalnej barwie”<sup>2</sup>. Dbałość o precyzję opisu wynika z tego, że teksty, nad którymi pracują dziennikarze, muszą zgodnie z prawdą oddawać rzeczywistość. Korespondenci w ramach swojego zawodu odbywają więc wiele podróży, aby zebrać materiał. Jak wskazuje Krzysztof Męka, podróż reporterska to część dnia pracy na tak zwanej misji:

Wyjazd jest nieodzowny do wykonywania pracy, miejsca pobytu stają się miejscem pracy, a celem nadrzędnym jest działalność zawodowa. Podróż reporterska nie jest „dobrowolną zmianą miejsca pobytu”, łączy się z „przymusem”. [...] Każdy uczestnik takiej podróży jest zobowiązany do wykonania określonego zadania, do zbierania materiału potrzebnego do przygotowania publikacji [...] <sup>3</sup>.

Najczęściej reportaż określa się jako gatunek dziennikarski, zaś jego nadrzędną funkcją jest przekazanie interesujących wiadomości. Potwierdza to Stanisław Baczyński, według którego reportaż: „[...] jest relacją świadka naocznego z przebiegu jakichś zdarzeń, faktów lub procesów, a przedmiotem jego może być cała płaszczyzna bytu

\* Katarzyna Ossowska-Kulińska — absolwentka filologii polskiej i kulturoznawstwa, doktorantka w Zakładzie Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych Uniwersytetu Łódzkiego. Zajmuje się analizą relacji z piętnasto- i szesnastowiecznych podróży do Jerozolimy autorstwa Polaków, twórczością Tadeusza Konwickiego oraz promocją książki naukowej (PR i marketing wydawnictwa).

<sup>1</sup> E.E. Kisch, *Wesen des Reporters*, „Das Literarische Echo” 1918, nr 8, s. 440.

<sup>2</sup> M. Wańkowicz, *Prosto od krowy*, Warszawa 1965, s. 18.

<sup>3</sup> K. Męka, *Podróże reporterskie. Próba opisu i klasyfikacji*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie”, t. 22: 2013, nr 1, s. 71.

ludzkiego i przyrody”<sup>4</sup>. Krzysztof Kąkolewski definiuje go podobnie uważając, iż jest „aktualnym opowiadaniem o prawdziwych faktach, zaś od literatury pięknej oddziela reportaż wymóg autentyzmu, od dziennikarstwa — piękno formy”<sup>5</sup> — co potwierdza Kazimierz Koźniewski, według którego reportaż: „przekazuje czytelnikom prawdę dnia dzisiejszego z użyciem wszelkich środków artystycznych — prócz fikcji”<sup>6</sup>. Dla dopełnienia warto podać definicję zaprezentowaną w *Słowniku gatunków literackich*. Przedstawia ona reportaż jako:

[...] gatunek z pogranicza publicystyki, literatury faktu i literatury pięknej, wykształcony w drugiej połowie XIX wieku, co wiązało się z dynamicznym rozwojem prasy w tym czasie, obejmujący utwory, które stanowią relację z określonych zdarzeń, a których naocznym świadkiem był sam autor<sup>7</sup>.

W zacytowanych definicjach bardzo mocno odznacza się rola samego reportażysty, który jako naoczny świadek wydarzeń, obserwator rzeczywistości musi odtworzyć jej istotę w słowie. Często prowadzi to dziennikarzy do szukania własnych środków artystycznych. Zrozumiałe jest więc niekiedy korelowanie czy też porównywanie niektórych tekstów dziennikarskich z literaturą piękną.

Każdy reportażysta indywidualnie patrzy na otaczającą go rzeczywistość. Sposób, w jaki się obserwuje przestrzeń, tłumaczy a w konsekwencji rozumie świat, determinuje pisarski styl, dlatego czasami można dobrego reportażystę rozpoznać po jego tekście. Stefania Skwarczyńska twierdziła nawet, że reportaż „to nie odbicie lustrzane rzeczywistości”, bowiem „przekształca je pryzmat intelektu i psychiki twórcy”<sup>8</sup>. Warto również przywołać zdanie Czesława Niedzielskiego, według którego: „reportaż jako gatunek wiele zawdzięcza wcześniejszym formom piśmiennictwa dokumentarnego — opisom podróżniczym”<sup>9</sup>. Natomiast Wańkowicz humorystycznie dodaje, że gatunek ten: „jest stary jak mowa ludzka i począł się już, kiedy pierwszy troglodyta przyniósł wiadomość o pasących się na polanie ichtiozaurach”<sup>10</sup>. Jest to ciekawe spostrzeżenie, które pozwala na poszukiwanie znamion reporterstwa u autorów do tej pory nie branych pod uwagę w badaniach nad reportażem, powszechnie mniej znanych — współcześnie czytanych tylko przez specjalistów i miłośników literatury. Do takich autorów należą też dawni eksploratorzy, którzy swoje ekspedycje utrwalali w postaci relacji z podróży.

Chęć odnotowywania tego, co się działo podczas marszruty wynikała z pragnienia dokładnego poznania nowych zakątków Ziemi i podzielenia się tą wiedzą z innymi.

<sup>4</sup> S. Baczyński, *Rzeczywistość i fikcja*, [w:] tenże, *Pisma krytyczne*, wyb. i wstęp A. Kijowski, Warszawa 1963, s. 404.

<sup>5</sup> K. Kąkolewski, *Reportaż*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. A. Brodzka i inni, Wrocław 1993, s. 932.

<sup>6</sup> K. Koźniewski, *Wstęp*, [w:] tenże, *Most. Wybór reportaży*, Warszawa 1951, s. 6.

<sup>7</sup> M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 1999, s. 611.

<sup>8</sup> S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1969, s. 44.

<sup>9</sup> C. Niedzielski, *O teoretyczno-literackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż — powieść — reportaż)*, Toruń 1966, s. 6.

<sup>10</sup> M. Wańkowicz, *KaraŃka La Fontaine'a*, t. 1, Kraków 1972, s. 22.

Jak zaznacza Hanna Dziechcińska, eksploracja rozwinęła się w XV wieku<sup>11</sup>. Europejscy podróżnicy najczęściej kierowali swoje wyprawy na Wschód, na Madagaskar czy nawet do Brazylii<sup>12</sup>. Właśnie wtedy zaczęto zwracać większą uwagę na wpływ odkrywczych misji, bowiem stanowiły one cenne źródło informacji.

Podczas podróży opisywano na kartach dzienników nowe szlaki morskie (w tym również szlaki handlowe) oraz podejmowano ważne rozmowy dyplomatyczne. Bogatym źródłem informacji na temat krajów europejskich czy też Bliskiego Wschodu były relacje z pielgrzymek. Pielgrzymi nie tylko opisywali miejsca kultu religijnego, ale również odnotowywali napotykanne na trasie egzotyczne dla nich zjawiska przyrodnicze oraz społeczno-kulturowe.

Rozwój ruchu pielgrzymiego wśród Polaków przypadł na drugą połowę XVI wieku, zaś relacje z tych podróży spisywali ludzie należący do różnych stanów<sup>13</sup>. Współcześnie jedną z najbardziej znanych i najczęściej omawianych jest *Peregrynacja do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu* Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Sierotki.

Opowieść Radziwiłła zachowała się do dziś w pochodzącym z XVII wieku manuskrypcie<sup>14</sup>. Zapis stanowi pamiątkę podróży, odbytej w latach 1582–1584, i jest znany nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach Europy. Świadczy o tym chociażby historia recepcji tekstu<sup>15</sup>. Współcześnie relacją Radziwiłła zajął się na nowo dwudziestowieczny badacz literatury — Leszek Kukulski<sup>16</sup>, który podjął próbę rekonstrukcji pierwotnej wersji tekstu w oparciu o między innymi przekład Andrzeja Wargockiego.

Relacja Sierotki swą popularność zawdzięcza barwnemu i szczegółowemu opisowi, który potrafi zainteresować również współczesnego czytelnika. Czy można więc

<sup>11</sup> H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991, s. 9.

<sup>12</sup> Tamże, s. 9.

<sup>13</sup> Tamże, s. 10.

<sup>14</sup> Oryginał siedemnastowiecznego odpisu znajduje się obecnie w Bibliotece Narodowej (rękopis sygn. BOZ 1202, mikrofilm o sygnaturze MF 3183–3187). We wspomnianym manuskrypcie zachowała się również pierwsza peregrynacja w języku polskim autorstwa J. Goryńskiego, spisana przez pielgrzyma jeszcze przed 1570 rokiem. Tekst rękopiśmiennego zabytku stał się podstawą do wydania z 1914 roku: J. Goryński, *Peregrynacja do Ziemi Świętej*, Wł.T. Baranowski, [w:] *Dwie peregrynacje z XVI w.*, „Prace Komisji do Badań nad Historią i Literaturą Oświaty” 1914, t. 1, s. 263–289.

<sup>15</sup> Łacińska wersja Radziwiłłowej pąci *Hierosolymitana peregrinatio* została wydana aż pięć razy (po raz pierwszy w Braniewie w roku 1601, a także przetłumaczono ją w 1603 roku na język niemiecki). Warto jednak zaznaczyć, że zdecydowanie większą popularnością cieszył się przekład A. Wargockiego w języku polskim łaćnińskiej edycji T. Tretera. Pierwsze wydanie opisu Sierotki w opracowaniu Wargockiego, czyli *Peregrynacja albo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej*, ukazało się w Krakowie 1607 roku.

<sup>16</sup> M.K. Radziwiłł Sierotka, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu, 1582–1584*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962. Wszystkie cytaty podaję za tą edycją. Oprócz L. Kukulskiego peregrynację Radziwiłła Sierotki omawiali m.in. K. Hartleb (*Polskie dzienniki podróży z XVI wieku jako źródła do współczesnej kultury*, Lwów 1920; tenże, *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła podróż do Ziemi Świętej*, Lwów 1934), J. Czubek (*Wstęp*, [w:] *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła podróż do Ziemi Świętej (1582–1584)*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1925, s. 5–16), F. Bujak (*Najstarszy opis Ziemi Świętej polskiego pochodzenia*, [w:] tenże, *Studia geograficzno-historyczne*, Kraków 1925, s. 138–148) i J.St. Bystron (*Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie. 1147–1914*, Kraków 1930).

stwierdzić, że Sierotka wykonał pracę, zachowując standardy analogiczne do warsztatu zawodowego reportera? Czy można znaleźć fragmenty w relacji Sierotki przywodzące na myśl dwudziestowieczny reporterski materiał z podróży?

By uzyskać odpowiedź na postawione pytania w artykule zostanie scharakteryzowany sposób, w jaki Radziwiłł prezentuje przestrzeń na tle reportażowego stylu Ryszarda Kapuścińskiego — dziennikarza i myśliciela, ikony polskiej sztuki reportażu XX wieku — utrwalonego w *Hebanie*.

Wzorem do naśladowania dla „cesarza reportażu” — tak zwykło się mówić o Kapuścińskim — był starożytny historyk Herodot. Pisma klasyka, stanowiące relacje z wojen perskich, opisy geografii i historii Grecji i świata w ogóle, zabierał w każdą swoją podróż<sup>17</sup>.

Początkowo warsztat reportera Kapuściński szlifował w „Sztandarze Młodych”<sup>18</sup>. Materiał zebrany podczas krajowych misji, ogłaszany na łamach „Polityki” w latach 1958–1961, opublikował w postaci książkowej w 1962 roku pod znamienym tytułem *Busz po polsku*.

Kapuściński wyjeżdżał za granicę już w latach 1956 i 1957 — odbył podróż po Azji (odwiedził między innymi Afganistan, Indie i Hongkong), był korespondentem w Chinach. Jako korespondent „Polityki” podróżował po Afryce. W 1959 roku opublikował relację *Ghana z bliska*, zaś w roku 1960 *Kongo z bliska*. W latach 1962–1967 był reporterem Polskiej Agencji Prasowej w Afryce, do której powrócił w latach 1973–1974, 1977 (Etiopia) i ponownie w roku 1993, zaś dwa lata później podróżował po Afryce Zachodniej. Zwieńczeniem fascynacji pisarza tym egzotycznym kontynentem stał się zbiór reportaży zatytułowany *Heban*. W wydanej w 1998 roku książce Kapuściński nakreślił obraz Afryki daleki od wyobrażeń przeciętnego Europejczyka.

Ryszard Kapuściński w słowie wstępnym do książki poświęconej w całości swej podróży po Afryce stwierdził, że jest to publikacja: „o kilku ludziach stamtąd, o spotkaniach z nimi, czasie wspólnie spędzonym”<sup>19</sup>. Następnie dość zaskakująco dodał, że nie można opisać Afryki, objąć jej kilkoma krajoznawczymi opisami, ponieważ:

Ten kontynent jest zbyt duży, aby go opisać. To istny ocean, osobna planeta, różnorodny, przebogaty kosmos. Tylko w wielkim uproszczeniu, dla wygody mówimy — Afryka. W rzeczywistości, poza nazwą geograficzną, Afryka nie istnieje. (Kapuściński, s. 9)

Autorski zwiastun treści jest bardzo klarowny. *Heban* nie jest nijakim opisem afrykańskiego kontynentu, rozległego, obcego i tajemniczego. Powstał raczej z chęci prezentacji prawdy o miejscu stworzonym przez ludzi i dla ludzi. Kapuściński chciał się ustrzec powielania utartych stereotypów, powtarzania obrazów znanych w Europie.

<sup>17</sup> P. Ziemia, *Reportażysta, łowca przygód, interpretator świata, moralista: twarze Ryszarda Kapuścińskiego*, Przemysł 2009, s. 6.

<sup>18</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004, s. 12.

<sup>19</sup> Tenże, *Heban*, Warszawa 2008, s. 9. Wszystkie cytaty podaje się za tą edycją. Za cytatem umieszcza się nazwisko autora oraz przywołane strony.

Według niego, sposób patrzenia Europejczyków na ten bogaty kulturowo i przyrodniczo kontynent był jeszcze w XX wieku bardzo powierzchowny:

Będąc w Afryce, Europejczyk widzi tylko jej część zwykle jedynie zewnętrzną powłokę, często zresztą nie najciekawszą i może najmniej ważną. Jego wzrok ślizga się po powierzchni, nie przenikając dalej i jakby nie wierząc, że za każdą rzeczą może kryć się jakaś tajemnica i że ta tajemnica jest również w niej [...]. (Kapuściński, s. 252)

Kapuściński szczęśliwie ustrzegł się opisanego błędu. W prawie trzystostronicowej książce unaoczniał mozaikę afrykańskiego życia — choć, jak sam podkreślił w końcowej części publikacji, to i tak niewiele w porównaniu do rzeczywistości.

Kapuściński w swej relacji dużo miejsca przeznaczył na opisanie sposobów określania przez tubylców hierarchii społecznej:

Krowa była miarą wszystkiego: bogactwa, prestiżu, władzy. Im kto miał więcej krów — tym był bogatszy. Im był bogatszy — tym miał więcej władzy. Najwięcej krów posiadał król, a jego stada otoczone były specjalną opieką [...]. (Kapuściński, s. 134)

czy też codziennym zajęciom, takim jak na przykład zarabianie pieniędzy:

Za mostem, za laguną, znacznie dalej od morza, tłoczy się kamienna, ruchliwa, handlowa dzielnica. Jej mieszkańcy to Hindusi, Pakistańczycy, Goańczycy, przybysze z Bangladeszu i Sri Lanki, wszyscy łącznie nazywani tu Azjatami. Choć jest wśród nich kilku wielkich bogaczy, ogół żyje sobie średnio, bez żadnego zbytku. Zajęci są handlem. Kupują, sprzedają, pośredniczą, spekulują [...]. (Kapuściński, s. 38)

Korespondent nie tworzył jedynie obrazów zbiorowych. Często zwracał uwagę na detale, na „twarze miejsc”. Potrafił zatrzymać się w swej podróży i opisać, na przykład miejscowego sprzedawcę kawy:

W perspektywie wąskiej uliczki zobaczyłem Araba — sprzedawcę gorącej kawy. Na głowie miał haftowany czeppek muzułmanina, z ramion zwisała mu luźno biała galabija. W jednej ręce niósł stożkowate, metalowe naczynie z dzióbkiem, w drugiej koszyk pełen porcelanowych filiżanek [...]. (Kapuściński, s. 78–79)

Przywołany fragment przywodzi na myśl filmowy kadr, zbliżenie na scenę pełną poetyzmu, bo prozaiczną a jednocześnie piękną. Wielu innych podróżników, turystów przeszłoby z obojętnością obok miejscowego kawiarni, goniąc za kolejną atrakcją, za bytkiem. U Kapuścińskiego natomiast wszystkie elementy poznawanej przestrzeni są równoważne, wszystkie traktował z szacunkiem i pragnął wydobyć z nich lokalny ryt.

To samo wrażenie można odnieść, czytając starszą o całe wieki relację Radziwiłła Sierotki. Pomimo przemierzania przez pielgrzyma trasy wcześniej już opisywanej, w jego relacji znalazły się spostrzeżenia na temat kwestii uprzednio przemilczanych, po raz pierwszy dotyczące sfery profanum, na przykład konfliktów społecznych, gospodarki, otaczającej roślinności itp. Choć podążał szlakiem precyzyjnie określonym i niezmiennie uczęszczanym przez jerozolimskich przewodników, Sierotce udało się zebrać informacje dotyczące nie tylko, co oczywiste, odwiedzanych miejsc świętych, ale również tamtejszych mieszkańców oraz ich zwyczajów:

Tam się daje jałmużna dla wielkiego ubóstwa tych ludzi, którzy tylko w płótnie chodzą i wielkie utrapienie cieleśne sobie czynią, na kolanach ustawicznie nie tylko się modlą, ale i czytając Pismo Święte (mieniając, że tak zacna rzecz czytać się ma, klęcząc); kamieniem się w piersi gołe biją, mięsa nigdy nie jedzą, a ryb rzadko, bo ich tam nie mają, a jeśliby mieli, tylko w niedzielę, we wtorek, we czwartek, i to oprócz postu. Bez czapki z przyrodzenia chodzą, włosy długie aż do ramion, kędzierzawe; wysocy są i bardzo szczupli, głowy maluśkiej jako u małego dziecięcia [...] <sup>20</sup>. (Radziwiłł, s. 89)

Wyjechawszy stamtąd jako na pół ćwierci mile w prawo, druga wieś niemała Maronitów, którą zowią Bethagil. [...] żaden obrzezaniec do trzech dni tam nie zamieszka w tej wsi, gdyż trzeciej nocy umrze. Twierdzili to nam sami Arabowie, którzy nam osły swoje byli najęli, że dwaj z nich kosztowali tego. (Radziwiłł, s. 89–90)

Czytając powyższe fragmenty z łatwością można wyobrazić sobie wygląd miejscowych pątników, którzy wyrzekli się dóbr doczesnych na rzecz dążenia do życia wiecznego. Dowiadujemy się z nich również o opowieściach krążących między wierzącymi, a może raczej zabobonnymi mieszkańcami Ziemi Świętej.

Inne części relacji mówią, że u obydwu podróżników nie zabrakło również zgłębiania tajemnic fauny i flory. Podążając za obrazami wykreowanymi przez Kapuścińskiego można wizualizować sobie rozpościerające się krajobrazy. Ich występowanie w narracji jest skorelowane z opisami nowego punktu napotykanego na trasie — zazwyczaj miasta:

Kamasi leży wśród zieleni i kwiatów, na łagodnych wzgórzach. Jest jak wielki ogród botaniczny, w którym pozwolono osiedlić się ludziom [...]. (Kapuściński, s. 27);

W Abdallah Wallo nie ma także roślin, nie ma zieleni, kwiatów ani krzewów, ogrodów ani sadów. Człowiek żyje tu sam na sam z nagą ziemią, z sykim piaskiem i kruchą gliną [...]. (Kapuściński, s. 169);

Za tym ciągnącym się przez wiele kilometrów lasem baobabów szosa skręca na wschód, w kierunku Mali i Burkina Faso [...]. (Kapuściński, s. 171)

Czasami jednak reportażysta schodził z głównego traktu, aby zobaczyć miejsce — ważne dla tamtejszych mieszkańców, na przykład ze względu na życiodajny charakter:

Po południu poszliśmy z Thimanem nad rzekę. Mętna, ciemnostalowa płynie między wysokimi, piaszczystymi brzegami. Nigdzie żadnej zieleni, plantacji, krzewów [...] Rzeka płynie po splekanym kamienistym dnie wartka, płytka, opada coraz niżej i niżej, aż osiąga ostry próg i z tego progu spada w przepaść. To jest właśnie ów wodospad Sabeta [...]. (Kapuściński, s. 173–174)

Dokładnie te same zasady, które występują u Kapuścińskiego w tworzeniu opisów przyrody, można dostrzec w tekście Radziwiłła, choć pojawiają się one najczęściej skorelowane z wydarzeniami biblijnymi:

Rano przyjechaliśmy do mostu, który i sami Turcy zowią Jakuba patriarchy; szeroki i mocno zbudowany, idzie przez rzekę Jordan, który stamtąd niedaleko się poczyna. [...] Tamże zaraz widzieć jezioro Tiberiadis albo Genezaret. [...] Zaraz za jeziorem widzieć puszcza wielką po górach [...]. (Radziwiłł, s. 43);

<sup>20</sup> M.K. Radziwiłł, *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu...*, s. 30. Wszystkie cytaty podaje się za tą edycją, oznaczając nazwiskiem autora oraz wskazując stronę.

Widzieć też pośrodku placu przed kościołem drzewo oliwne; na tym miejscu [...] był ogień złożony, przy którym święty Piotr zaprała się Pana Chrystusa. Jest też i pomarańczowe drzewo w bok, gdzie ma być miejsce, na którym kur zapiał [...]. (Radziwiłł, s. 61)

Występują również traktujące wyłącznie o sprawach świeckich partie tekstu, które tak jak u Kapuścińskiego dotyczą kwestii *stricto* krajoznawczych:

Przez dolinę [...] idzie rzeczka Cedron [...] a jest tylko z wody tej, która na wiosnę bywa, albo ze dżdżów. Bo iż Hieruzalem na górze leży, a z drugą stroną Oliwna góra, tedy z onych potoków, co z gór ściekają, rzeczka się czyni; lecie wysycha, jednak dla tej wody niżej [...]. (Radziwiłł, s. 64)

Zaprezentowane fragmenty, pochodzące z reportażu Kapuścińskiego oraz pielgrzymiej relacji „Sierotki”, dotyczyły mieszkańców, ich kultury oraz przestrzeni. Obydwa teksty obfitują w opisy krajoznawcze, które oprócz funkcji estetycznych i informacyjnych pełnią dodatkowo rolę praktycznych wskazówek. Przykładem u Kapuścińskiego tego typu deskrypcji jest fragment przybliżający charakter pokonywanej drogi i miejscowej roślinności, natomiast u Radziwiłła — cytat traktujący o okolicznym systemie rzeczonym. Opisy te mają za zadanie pomóc w lokalizacji danego miejsca. Nie wystarczy bowiem sama nazwa góry, rzeki czy też miasta. W celu całkowitej identyfikacji konkretnych miejsc autorzy uwzględnili ich charakterystyczne cechy. Warto wspomnieć, że opisy w relacji Sierotki dodatkowo pełnią rolę pewnego rodzaju „tła” dla przywoływanych wydarzeń z życia i męki Chrystusa. Tego typu punktów odniesienia nie znajdziemy u Kapuścińskiego, co jest zrozumiałe ze względu na świecki charakter jego wyprawy.

Zainteresowanie, dociekliwość i chęć dowiedzenia się czegoś więcej — to cechy charakteryzujące Radziwiłła i Kapuścińskiego. Są one widoczne w postrzeganiu przez nich mieszkańców odwiedzanych miast oraz kultury. Podróżnicy zwracali uwagę na wszystko: hierarchię w obserwowanych społecznościach, sposoby ubierania się, oznaczania przynależności religijnej oraz statusu majątkowego, jak i na rytuały.

Praca reportażysty nie opiera się jedynie na pokonywaniu tysiąca kilometrów. To również godziny studiów historii danego miejsca, niezliczone rozmowy z tubylcami, zbieranie, spisywanie materiału w uporządkowany i systematyczny sposób. Reportażysta, autor relacji musi być świadomy swojego zadania.

Wiedza na temat sytuacji odwiedzanego kraju, łatwość w zdobywaniu informacji oraz ich dalsze przekazywanie to cechy warsztatu profesjonalnego dziennikarza. Natomiast łączenie suchych faktów z osobistymi przemyśleniami, to wyróżnik rasowego reportażysty. Umiejętności tych nie zabrakło zarówno Kapuścińskiemu, jak i Sierotce:

Wszelkie próby zaprzyjaźnienia się z jaszczurkami kończą się niczym. Są to stworzenia bardzo nieufne i płochliwe, które chodzą (czy raczej — biegają) swoimi drogami. To nasze niepowodzenie ma sens metaforyczny: potwierdza ono, że można żyć razem, pod jednym dachem, a jednak nie sposób się porozumiewać, znaleźć wspólny język [...]. (Kapuściński, s. 78);

[...] w prawo skała szeroka i płaska, na której znać znaki rąk i kolan i końce palców od nóg Pana Zbawiciela [...]. Rzecz tam widzieć dziwną, bo jeśliby wykowane były (jako heretycy chcą), gdyż to pod

niebem jest nie nakryto, dźdże na to idą, k temu całują ludzi niemało, pewnie by się wytarło, ponieważ rzeczy wykowane z czasem się wycierają. Znać to w Mediolanie w kościele wielkim za ołtarzem, gdzie jest miara wykowana stopy Pana Chrystusowej za ołtarzem i wmurowana w ścianę; deszcz na to nie idzie, jedno od jednego całowania już ledwie znać, co jest. A to nie nazbyt dawno tam ta stopa, a tu w tym kamieniu od tyle set lat, a znać prawie wszystko prawie dobrze [...]. (Radziwiłł, s. 64)

Z przywołanych fragmentów pochodzących z *Hebanu* przemawia siła mentora. Kapuściński często rozwija ciekawe i bardzo sugestywne metafory, tak jak to widać w cytacie mówiącym o podobieństwach w zachowaniu jaszczurki i człowieka.

Sierotka również opatrzył swoją relację licznymi informacjami. Nie są one może tak interesujące jak wiadomości będące częścią narracyjnej tkanki dwudziestowiecznego tekstu, ale występują i nie można temu zaprzeczyć. Szacunek do wiary nie przeszkadza Radziwiłłowi w pragmatycznym oglądzie relikwii oraz symboli kultu. Opierając się na doświadczeniu i wiedzy, pomaga dotrzeć do prawdy następcom.

\* \* \*

Radziwiłł Sierotka podróżował po Ziemi Świętej, podążając śladami Chrystusa. Pomagali mu w tym jerozolimscy przewodnicy, którzy prowadzili go ustalonymi szlakami. Kapuściński natomiast wybierał drogi niesprawdzone, poznawane dzięki kontaktom nawiązywanym z tubylcami. Relacja Sierotki różni się od reportażu Kapuścińskiego, ponieważ pielgrzymowi przyświecały inne intencje niżeli dwudziestowiecznemu dziennikarzowi. Sierotka podczas drogi koncentrował się na wydarzeniach biblijnych, odtwarzał je, rekonstruował i zestawiał z rzeczywistością. Kapuściński natomiast skupiał się na terażniejszości, na problemach mieszkańców Afryki oraz politycznych konfliktach. Pomimo jednak tych różnic obydwaj podróżnicy wykonali podczas swych misji ogromną pracę — fizyczną, jak i umysłową. Musieli wykazać się umiejętnością sprawnego łączenia faktów oraz ich prezentacji w formie opisów. Konsekwencja oraz samodyscyplina pozwoliła im na sporządzanie notatek, które stały się podstawą ich prac.

Najpierw autorzy relacji musieli zorientować się w specyfice kraju, do którego chcieli pojechać. Poczynić przygotowania związane z techniczną oraz organizacyjną stroną wyprawy, aby już na miejscu oddać się służbie — odnotowywaniu wszystkich spostrzeżeń. Nie każdy jest gotów na tak wielkie poświęcenie. Według Kapuścińskiego reporterem trzeba się urodzić: „reporterska ciekawość świata to rzecz charakteru”<sup>21</sup>. W tym zawodzie występuje potrzeba posiadania pasji, oddania siebie w imię poznania nowego. On sam podróżował od lat najmłodszych. Razem z rodziną uciekał przed okrucieństwem wojny<sup>22</sup>. Będąc już dorosłym człowiekiem zafascynował się kulturą Trzeciego Świata. Mogło to wynikać z tęsknoty za Pińskiem — utraconą ojczyzną Kapuścińskiego — charakteryzującą się prostotą, naturalnością życia, co potwierdza fragment wypowiedzi reportera pochodzący z wywiadu udzielonego dla „Przekroju”:

<sup>21</sup> R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 11.

<sup>22</sup> B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008, s. 15.



Pińsk [...] to było miasteczko życzliwych ludzi i życzliwych ulic. Do czasu wybuchu wojny nie widziałem tam żadnego konfliktu. Miejsce bez ostentacji, bez zadęcia, miejsce skromnych, prostych ludzi. [...] Może dlatego dobrze się zawsze potem czułem w tak zwanym Trzecim Świecie, gdzie ludzi cechuje nie zamożność, ale gościnność, nie ostentacja, ale współpraca<sup>23</sup>.

Pielgrzymka Radziwiłła była natomiast podróżą dziękczynną: „przeszedłszy z kalwinizmu na katolicyzm w czasie choroby, ślubował, że odbędzie taką podróż pokutną do Ziemi Świętej i ślub ten zrealizował”<sup>24</sup>. Osobisty cel podróży nie wykluczył jednak u Sierotki pragmatycznego podejścia do wyprawy, po której pozostawił bezcenne źródło informacji o wschodniej rzeczywistości.

Kapuściński w *Hebanie* często skupiał się na detalach otaczającej go fauny, flory oraz zjawisk czy też relacjach międzyludzkich. Pokonując granice egzotycznych zakątków Ziemi, musiał walczyć również z własnymi ograniczeniami, na przykład ze strachem o własne życie, co wybrzmiewa w niektórych fragmentach jego reportaży:

Jadę drogą, o której mówią, że biały tędy żywcem nie przejedzie. Jadę zobaczyć, czy nie przejedzie, bo muszę wszystkiego sam doświadczyć. Wiem, że człowiek odczuwa dreszcz, kiedy w lesie podejdziesz blisko lwa. Podszedłem blisko lwa, żeby wiedzieć jak to jest. Musiałem to poznać, a wiedziałem, że nikt mi tego nie opíše. Ja też nie potrafię tego opisać<sup>25</sup>.

Warto zaznaczyć, że również Radziwiłł Sierotka wiele ryzykował wyruszając w swą podróż. Dla niego jednak motywacją nie była chęć poznania świata, lecz pragnienie ujżenia miejsc Męki Pańskiej. Podróż Sierotki dopiero w czasie jej przebiegu nabrała dodatkowego, eksploracyjnego charakteru.

Rezultat pracy tych dwóch podróżników jest zdumiewający. W obydwu tekstach doszło do „przekroczenia granic epok dziejowych”, „unicestwienia czasu historycznego”<sup>26</sup>. W *Hebanie* obserwujemy podróż przestrzenną polegającą na fizycznym pokonywaniu drogi oraz czasową, opierającą się na kontemplacji wypraw Herodota. Relacja Sierotki również posiada tego typu znamiona. Niewątpliwie Radziwiłł pokonywał pielgrzymią trasę i opisywał jej aktualne fizyczne oraz geograficzne aspekty, wewnątrznie jednak przeżywając mękę Chrystusa oraz biblijne i apokryficzne historie, których ślady — według wierzących — zachowały się w niektórych elementach przyrody.

Radziwiłł Sierotka nie napisał reportażu, ale wykonał pracę równą pracy współczesnego dziennikarza. Podczas zbierania materiałów do swojej relacji, podobnie jak Kapuściński, kierował się zasadą prawdy i zaspokojenia ciekawości. Poświęcił swój czas i energię na opisanie wszystkiego, co udało mu się podczas podróży zobaczyć, poznać oraz dostrzec. Swoją relację wzbogacił o osobiste przemyślenia, odwołując się

<sup>23</sup> B. Łopieńska, *Człowiek z bagna*, „Przekrój” 2003, nr 28/3029, s. 56–59.

<sup>24</sup> C. Hernas, *Barok*, Warszawa 2006, s. 159.

<sup>25</sup> R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 1988, s. 60–61.

<sup>26</sup> B. Nowacka, Z. Ziątek, *dz. cyt.*, s. 315 (badacze wskazali na podwójny wymiar podróży reportera: wymiar przestrzenny — fizyczne pokonywanie drogi — oraz wymiar czasowy, polegający na kontemplacji wypraw Herodota).

do wcześniej poznanych faktów. Wszystkie elementy budujące obecną analizę pozwalają na porównywanie owocu jego działań z pracą Kapuścińskiego.

ON WORKING HARD TO REACH THE GOAL — WORKSHOP DEVOTED TO MIKOŁAJ KRZYSZTOF RADZIWIŁŁ  
SIEROTKA AND RYSZARD KAPUŚCIŃSKI — “THE EMPEROR OF REPORTAGE”

Summary

*Perygrynacja do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu* written by Mikołaj Krzysztof Radziwiłł also known as Orphan is one of the most famous and commonly reviewed from the collection of the Old Polish pilgrimages. His vivid description of pilgrimage appeals to contemporary reader. While describing the itinerary of pilgrimage, he was focused on contemporary issues e.g. social interactions, economy or surrounding nature which was an innovative approach. Orphan managed to collect information not only about the Holy Land but also about local residents and their customs while following the route described by guides from Jerusalem.

Artefact created by Orphan can be associated with work of contemporary journalists. Is it then possible to say that Orphan has made the work on the level of journalist research? Are there any fragments of pilgrimage that can be compared to 20<sup>th</sup> century journalists reports?

To find the answers to the questions above I presented the Radziwiłł's description of space depicted in Ryszard Kapuscinski's reporting style.

**Słowa kluczowe:** reportaż, pielgrzymka, relacja

**Keywords:** reportage, pilgrimage, account

## BIBLIOGRAFIA

### PODMIOTOWA

- Goryński J., *Peregrynacja do Ziemi Świętej*, Wł.T. Baranowski, [w:] *Dwie peregrynacje z XVI w.*, „Prace Komisji do Badań nad Historią i Literaturą Oświaty” 1914, t. 1, s. 263–289.
- Kapuściński R., *Autoportret reportera*, Kraków 2003.
- Kapuściński R., *Heban*, Warszawa 2008.
- Kapuściński R., *Podróże z Herodotem*, Kraków 2004.
- Kapuściński R., *Wojna futbolowa*, Warszawa 1988.
- Radziwiłł M.K., *Peregrynacja albo pielgrzymowanie do Ziemi Świętej*, przekł. A. Wargocki, Kraków 1607.
- Radziwiłł Sierotka M.K., *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu, 1582–1584*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962.
- Wańkowicz M., *Karafka La Fontainé'a*, t. 1, Kraków 1972.
- Wańkowicz M., *Prosto od krowy*, Warszawa 1965.

### PRZEDMIOTOWA

- Baczyński S., *Pisma krytyczne*, wyb. i wstęp A. Kijowski, Warszawa 1963.
- Bernacki M., Pawlus M., *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 1999.
- Bujak F., *Studia geograficzno-historyczne*, Kraków 1925.
- Bystron J.St., *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie*, Kraków 1930.
- Czubek J., *Wstęp*, [w:] *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła podróż do Ziemi Świętej (1582–1584)*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce” 1925, s. 5–16.
- Dziechcińska H., *O staropolskich dziennikach podróży*, Warszawa 1991.
- Hartleb K., *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła podróż do Ziemi Świętej*, Lwów 1934.
- Hartleb K., *Polskie dzienniki podróży z XVI wieku jako źródła do współczesnej kultury*, Lwów 1920.
- Hernas C., *Barok*, Warszawa 2006.

- Kąkolewski K., *Reportaż*, [w:] *Słownik literatury polskiej XX wieku*, A. Brodzka i inni, Wrocław 1993, s. 930–935.
- Kisch E.E., *Wesen des Reporters*, „Das Literarische Echo” 1918, nr 8, s. 437–440.
- Koźniewski K., *Wstęp*, [w:] tenże, *Most. Wybór reportaży*, Warszawa 1951, s. 5–11.
- Łopieńska B., *Człowiek z bagna*, „Przekrój” 2003, nr 28/3029, s. 56–59.
- Męka K., *Podróże reporterskie. Próba opisu i klasyfikacji*, „Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie”, t. 22: 2013, nr 1, s. 72–85.
- Niedzielski C., *O teoretyczno-literackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż — powieść — reportaż)*, Toruń 1966.
- Nowacka B., Ziątek Z., *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008.
- Skwarczyńska S., *Wstęp do nauki o literaturze*, t. 1, Warszawa 1969.
- Ziomba P., *Reportażysta, łowca przygód, interpretator świata, moralista: twarze Ryszarda Kapuścińskiego*, Przemyśl 2009.